Nro 502.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Sobota dnia 7 Maja r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Izba senatorska i izba poselska. — Na wniosek rządu narodowego i po wysłuchaniu zdania kommissjów sejmowych; zważywszy: że wskutku powstania narodowego w królestwie polskiém i oświadczonéj chęci oswobodzenia braci naszych z pod jarzma rossyjskiego, nastąpiło już powstanie na Żmudzi i w innych częściach Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy; iż to powstanie codziennie się rozszérzając, wymaga współdziałania ze strony naszéj, niemniéj przedsięwzięcia wszelkich środków ku usunięciu przeszkód powstanie tamować mogących, nakoniec postanowienia kar na tych, którzyby jakimkolwiek sposobem usiłowali poddać kraj Polski na nowo pod jarzmo rossyjskie; uchwaliły i uchwalają co następuje: Art. 1 Każda część dawnego królestwa polskiego, xięztw i ziem z niém niegdyś połączonych a do Rossji oderwanych, która powstaje i przystępuje do powstania królestwa, wchodzi z niém tak jak przed rozbiorami w te same stosunki i powraca do praw swych, żadnemu przedawnieniu ulegać nie mogących. Zapewnia się jéj i jéj mieszkańcom wszelka pomoc, obrona, niemniéj udział w naradach i traktatach, jaki posiadają części teraźniejszego królestwa. Art. 2. Gdziekolwiek mieszkańcy tych ziem powstaną w celu zrzucenia jarzma rossyjskiego, każdy w tych krajach zamieszkały, którzyby na szkodę powstania działał lub usiłował pod to jarzmo napowrót kraj poddawać, uważany będzie za zdrajcę i jako taki przez sądy wojenne sądzony i karany być ma. Art. 3. Wykonanie uchwały niniejszéj poleca się Rządowi Narodowemu i wodzowi naczelnemu w czém do kogo należy. — Działo się w Warszawie, dnia 5 maja 1831 r. — Prezydujący w senacie *Miączyński.* — Sekretarz senatu *Niemcewicz.* — Marszałek izby posel., Wład. hr. *Ostrowski.* Za sekr. izby posel. W. *Zwierkowski*, D. 7 C. M. S. W.

Intendent jeneralny wojska. — Gdy licytacja w dniu 6tym b. m. i r. na dostawę mięsa dla wojska, nie przyszła do skutku; zawiadamia po raz drugi interessentów: iż takowa na dzień 9ty b. m. i r. odłożoną została, i również o godzinie 10téj zrana rozpocznie się. O jéj warunkach w każdym czasie w biórze intendentury jnéj dowiedzieć się można. Każdy jednak przystępujący do licytacji, w vadium złp. 10000 w monecie w listach zastawnych zaopatrzyć się winien. Z polecenia senatora kasztelana jenerała, kommissarz A. *Mazaraki.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Officer z ważnemi depeszami do wodza naczelnego przyjechał wczoraj do obozu. Ma wieźć nadzwyczajnie ważne wiadomości; oczekujemy doniesień urzędowych z niecierpliwością.

W Puławach Rossjanie zaczęli uprowadzać sławną bibljotekę Xcia Czartoryskiego i już kilkadziesiąt pak uwieźli. Barbarzyństwo ich najlepiéj się okazuje w czasie teraźniejszego odwrotu od Mińska: cofając się, wrzucali trupów swoich cholerycznych do studzien. W Lubelskiém, przyniosłszy zarazę, pozostawili włościan bez żadnéj pomocy, pozabierali lekarzy z miasteczek, i ludność wiejska wystawiona jest na wszelkie okropności téj choroby.

Gdy brygada jenerała Nasakin rozbitą została pod Okuniewem, oddany został jenerałowi Umińskiemu portret jego żony, o którym w piśmie naszém dawniej donieśliśmy. Jenerał Umiński uznał, że zwrót tego upominku drogim będzie sercu jenerała Nasakin, a chcąc dowieść jak Polacy umieją być i dla nieprzyjaciół szlachetnemi przejęci uczuciami, odesłał ten portret z grzecznym listem do forpoczt moskiewskich. Bodajby podobne postępki obudziły w nieprzyjaciołach naszych szlachetniejsze z naszymi jeńcami obchodzenie się i wzniecily ludzkość, osobliwie dla spokojnych wieśniaków! Jakkolwiekbądź, postępek jenerała Umińskiego, jest dowodem nowym, téj prawości i szlachetności która się w Polaku równa odwadze i męztwu.

Przy obchodzie pamiątki narodowéj dnia 3 maja, na uczczenie téjże, jako epoki zrzucenia nienawidzonéj gwarancji moskiewskiéj, a założenia fundamentu prawdziwéj wolności i niepodległości narodu Polskiego, na których wzno-

sić się miała nowa jego polityczna budowa, obejmująca pomyślność i swobody wszystkich klass mieszkańców; zawiązało się *Towarzystwo przyjaciół włościan*, którego celem być ma, dopomaganie tymże, do nabywania własności gruntowéj: rozkrzewiania pomiędzy niemi oświaty, przemysłu rolniczego i ducha niepodległości narodowéj: a to za pomocą szkół Lankastra i przez wydawanie pism stosownych. Towarzystwo to, ma być pod opieką rządu narodowego i dzielić zasady, jakie przyszła konstytucja, wolą narodu utworzyć się mająca, dla kraju objawi. — Składać się ma z osób znanych zaszczytnie ze światła swojego w ekonomji politycznéj, w agronomji, w naukach przyrodzonych, w polityce, w prawie, w dziejach ojczystych, i innych ku temu celowi potrzebnych wiadomościach. W ogóle z osób znanych z nauk, miłości dobra ojczyzny, i zasad liberalnych. Ma ono mieć swoję bibljotekę i wydawać pismo czasowe dla ludu wiejskiego.

Do officerów pułku 20go piechoty linjowéj: Wam waleczni i godni synowie Polski, należy się jedynie ta chwała, którą się niedawno okrył pułk 20. Wam, ojczyzna winna jest wdzięczność, za tak świetne prowadzenie do boju niedoświadczonego i młodego żołnierza. Oddał wam już sprawiedliwość wódz naczelny, kiedy rozkazem dziennym porównał ten mężny pułk, ze starymi walecznymi braćmi: mnie, o którym łaskawie w pismach publicznych (Kurjer Polski Nr 496) raczyliście wspomnieć, niech przynajmniéj wolno będzie przepowiedzieć wam, jeszcze wyższy *stopień chwały*. I tę którąście dotąd zyskali zawczasu przewidziałem. Oko doświadczonego żołnierza, nie łatwo się pomyli. Od dnia 11 lutego b. r. pułk 20 był już gotowy do boju: widziałem wasze nadzwyczajne poświęcenie się, i to wpajanie w serca i umysł żołnierza miłości ojczyzny, uczuć honoru, tego ducha, i téj gotowéj ochoty, przez które polskie zastępy dokazały cudów. Miłość braterska i wzajemne zaufanie łączyły nas pomiędzy sobą: dla dowódzcy takich ludzi niechaj pozostanie z całą nawrodą miłe wspomnienie, że pozyskał sobie serca podkommendnych, dla których wzajemnie wdzięczność i pamięć zachowa aż do grobu. — Warszawa dnia 3 maja 1831. Antoni *Klimkiewicz*, b. dowódzca pułku 20 piechoty.

Czyński dziedzic Pleckiéj Dąbrowy ofiarował dla pułku Mazurów kilka opasów, 10 funtów szarpi, oraz 6 koszul na kompressy, i 7 sztuk broni palnéj.

(A. n.) Wczorajsze gazety Niemieckie donoszą, iż zapamiętałe wrogi nasze, ujętych w niewolę: Łabanowskiego dowódcę powstańców na Zmudzi, majora Szona partyzanta w Wdztwie Augustowskiém i kilku innych, rozstrzelali. Seym zatrudnia się wprawdzie wydaniem uchwały, biorącéj w opiekę wszystkich podnoszących oręż w sprawie wspólnéj naszéj matki Ojczyzny; lecz ta uchwała, chociażby była skuteczną, nie przywróci już życia ani cnotliwemu Łabanowskiemu, ani czcigodnym jego towarzyszom, którzy padli ofiarą bezwstydnego despotyzmu. Tymczasem każda chwila jest drogą, może właśnie gdy to piszemy dziki jaki kałmuk, posłuszny okrutnym ukazom bezbożnego pana, broczy swe plugawe ręce, w czystéj i niewinnéj krwi jakiego naszego ziomka! Czemuż nie zabijają jeńców z naszego wojska? Czyliż dla tego że nam więcéj praw przyznają, lub nas mniéj występnymi widzą? bynajmniéj, - dla tego że się nas boją. Niebyłożby zatém pożądaną rzeczą, iżby wódz naczelny przesłał feldmarszałkowi Dybiczowi natychmiast energiczne, godne siebie, godne bohaterów którym przywodzi, oświadczenie: „iż za morderstwa popełnione na naszych braciach w niewolę ujętych, odpowiadać będą głowy 16000 jeńców rossyjskich których mamy w ręku.“ Ten jest tylko jedyny środek, odstraszenia dziczy północnéj, niesytéj krwi i męczarń naszych, od bezprawiów ludzkość obrażających. Niechaj tu nikt nie sądzi, iż odwet taki byłby niegodnym ucywilizowanego narodu. Uświęcają go prawa wojenne wszystkich narodów ucywilizowanych, bo pierwszym jest obowiązkiem ratować ludzkość, potém cywilizacją. Moskal szydzi z zasad cywilizacji i gdyby nie bojaźń zemsty naszego walecznego wojska, dla którego mimowolne okazuje uszanowanie, wytępiałby niemiłosiernie i nas i naszych braci i nasze pokolenia. Użyjmyż jedynéj groźby którą on rozumie, to jest: krwi za

krew. Jest to prawo świętéj, koniecznéj i wzajemnéj obrony. Mówić przeciw niemu byłoby albo nierozsądkiem, albo dowodem ukrytéj i zbrodniczéj chęci oszczędzania najzapamiętalszych nieprzyjaciół naszych.

— Postanowiliśmy wszystkie nieprzyjacielskie bulletyny umieszczać: umieszczamy i ten, jak zwykle napełniony kłamstwami. Publiczność się przynajmniéj ubawi jak Moskale przedstawiają światu nasze zwycięztwo pod Wawrem, Dębem i Iganiami.

Rapport feldmarszałka Dybicza (z Gazety Berlińskiéj.) Feldmarszałek zawiadamia cesarza, iż skoro się dowiedział o bitwie zaszłéj na dniu 31 marca między główną armią buntowników a 6tym korpusem jego piechoty, postanowił zaraz odłożyć przejście przez Wisłę, do czego już wszystko przygotowaném było, a to w tym celu aby się przekonać bliżéj o zamiarach i podług tego dalsze kroki przedsięwziąść. — Skoro tylko buntownicy po dniu 31 marca nowe z Warszawy posiłki odebrali, rozpoczęli zaraz nachodzić 4ty korpus piechoty, który przez kilka dni odpierając ze stałością natarczywy napad liczniejszego daleko nieprzyjaciela, znaczne straty poniósł, i nie był już w stanie dłużéj opierać się z powodu osłabionych sił, tém mniéj zaś nie był w możności, służyć do zabezpieczenia naszéj kommunikacji, w razie gdyby główna armja była przeszła na lewy brzeg Wisły. — Do tego przykrego położenia dołączyła się jeszcze i konieczna potrzeba, zapewnienia się o środkach żywienia armji, co z powodu złych bardzo dróg w ostatnich czasach, i z powodu wybuchłych zaburzeń, w tych właśnie miejscach Wileńskiéj gubernji, przez które żywność dla wojska koniecznie przechodzić musiała, nader utrudnionem zostało. Z tego powodu naczelny wódz uznał za najwłaściwsze ażeby armję swoję zkoncentrować na granicy, raz dla tego ażeby się zająć organizacją dostawy żywności, drugi raz dla tego aby być w możności przyłożyć się także do środków przedsięwziętych do uśmierzenia buntowników litewskich. Przywodząc powyższy plan do skutku cofnął się naczelny wódz z główną armją do Siedlec. Buntownicy unikając ciągle stoczenia stanowczéj bitwy, pokazywali się nam tylko na drodze w małych oddziałach, cofając się za każdém zbliżeniem się naszych wojsk. W czasie tego poruszenia główněj armji jenerał Rosen przedsięwziął osobiście z swoją kawalerją rekonesans pod Seroczyn, i w nocy na dniu 10 kwietnia zaczął postępować w celu zabrania napowrót téj pozycji jaką poprzednio korpus jego przed Siedlcami zajmował. Skoro tylko buntownicy wyrozumieli powyższe poruszenie, zaczęli ukradkiem ścigać za jenerałem Rosenem przez Żelechów, natarczywie ciągle nacierając na niego wśród marszu. Jenerał Rosen, przejęty w zupełności ważnością miejsca, które miał zająć, uznał za rzecz konieczną wstrzymać się pod Iganiami, ażeby się na tém miejscu bronić, nie zważając ani na przeważające siły nieprzyjaciela, ani na niekorzystne położenie, mając za sobą trzęsawiska Muchawieckie. Ażeby swego celu tém lepiéj dopiąć, skupił wszystkie swoje siły, ażeby mocny opór buntownikom stawić. Waleczność wybranego do tego wojska wspierała zamiary wodza. Pułki piechoty Mińskiéj i Wołyńskiéj które najwięcéj ze wszystkich innych poprzednio ucierpiały, biły się i tą razą z bezprzykładném męstwem!!.. Pułki huzarów z drugiéj dywizji pod dowództwem jenerała Siewers wraz z 13 i 14 pułkiem strzelców odznaczyły się najbardziéj. Ostatni po trzykroć z bagnetem w ręku odpierali kolumny nieprzyjacielskie. W jednéj z tych utarczek udało im się za pomocą pułku ułanów (!) zabrać przeciwnikom 4 armaty, które jednak z powodu błotnistych dróg nie mogły być uwiezione. Z tego téż samego powodu została się tam jedna z naszych armat; jednak zamierzony cel w zupełności dopiętym został. Napaść buntowników wstrzymana i Siedlce uratowane. (P. R. bo ich nasz naczelny wódz brać nie chciał) a przez zajęcie korzystnego stanowiska, które nasze wojska z tamtéj strony Muchawca zabrały, tém bardziéj zapewniony w obecnych okoliczno-

ściach tyle ważny dla nas punkt. Pułkownik Bessonów, dowódzca 13go pułku strzelców, był w obliczu swego pułku pod bagnetami buntowników, dowódzca brygady jenerał major Dobrowolski i dowódzca 14 pułku strzelców podpułkownik Szyrków zostali ranieni, 1000 żołnierzy blisko mamy w zabitych i rannych. Również i strata nieprzyjacielska musi być bardzo znaczna, stosownie do opowiadania jeńców. W nocy na dniu 11 kwietnia przybył naczelny wódz pod Siedlce i stanął obozem pod wsią Białki. Skoro tylko główna armja przybyła, opuścili buntownicy stanowisko jakie mieli przed Muchawcem i cofnęli się w zupełności w nocy na dniu 12 kwietnia w kierunku do Kałuszyna ścigani ciągle przez kozaków.

Zarazem dołączony tu także został rapport i o poruszeniu wojsk będących pod rozkazami jenerała Dwernickiego, składających korpus buntowników w Zamościu. Oddział ten w dniu 9 kwietnia napadł na nasze przednie straże pod Kryłowem i Hrubieszowem, a w dniu 10 kwietnia zaczął się między Uściługem i Latowiczem z znacznemi siłami przeprawiać przez Bug. Gdy dowódzca czwartego korpusu rezerwy kawalerji, jenerał porucznik Rüdiger, nie widział żadnéj możności wzbronić przejścia zgromadzonemu w okolicach Włodzimierza wojsku, cofnął się ku rzece Styr, ażeby po skoncentrowaniu wszystkich wojsk swojego korpusu, to jest trzeciego korpusu piechoty i spodziewanych posiłków z 1széj armji, buntownikom jak najprędzéj stanowczy dać odpór i ile być może najspieszniéj zaczepne przeciwko nim działanie rozpocząć. Dla lepszego dopięcia tego celu, rozkazał naczelny wódz czynnéj armji, ażeby bezwłocznie z powierzonym sobie 5tym korpusem kawalerji zaszedł tył Dwernickiemu.

Z Tylży dnia 26 kwietnia. Przybyły tutaj podróżny z Wilna donosi, iż w mieście tém zupełna panuje spokojność, że gubernator tamtejszy dzielne przedsięwziął środki do utrzymania jéj na przyszłość. Lecz za to w obwodzie Trockim należącym do gubernji Wileńskiéj miały zajść świéżo rozruchy. Podróżny ten robił drogę z Wilna na Grodno i Łuck, i oświadcza iż na drodze od Grodna aż do granicy pruskiéj wszędzie natrafiał na wojska rossyjskie, pod których opieką drogę swoję odbywał. Przed kilku dniami zaszła bitwa w okolicach Marjampola między dowódzcą powstańców Puszetem i oddziałem kirassjerów złożonym z 1000 ludzi pod kommendą jen. Friken. Z początku powstańcy zajmowali bardzo dobre stanowisko w lesie, lecz późniéj zwiedzeni przez poruszenia nieprzyjaciela postąpili za nadto daleko i musieli takowe opuścić. Ztąd poszło, iż zostali w części rozproszeni, w części pobici. Puszet uratował życie przez szybką ucieczkę w lasy. Dzisiaj nad wieczorem widziano dym wznoszący się między Jurborgem i Taurogiem, dotychczas niewiadomy jest jeszcze jego powód. — Gwardje rossyjskie miały się z Augustowa i Rajgroda znowu do Łomży udać.

Turcja. — Gazety Szląskie podają następującą korrespondencję z Bucharesztu d. 10 kwietnia. Wojska rossyjskie stojące w naszém xięstwie otrzymały rozkaz przejść Prut; jak się dowiadujemy mają one udać się na Podole, Wołyń i Litwę. W naszym tylko mieście pozostanie się załoga rossyjska. Jest to dowodem jak dalece Rossja zawierza Porcie. Że jednak Porta wstrzymała opłaty swoje Rossji jest rzeczą niezawodną.

Dziś zrana ciepła stopni 5. — Wczoraj w poł. 9.

TEATR NARODOWY. Dziś: kom. Przyjaciele. Zakończy: Zabawa hiszpańska.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N 616